Nr. 134. We Lwowie, Środa dnia 2. Czerwca 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 fra ów
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia **Józefa Czecha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik **Raczkowski**, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile. 22: tudzież pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Haasenstein & Vogler**. W BERLINIE: p. **Rudolf Mosse**.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 2. czerwca.

(Samozwańczy reprezentant hr. Gołuchowskiego i co z jego powodu piszą w Berlinie i w Wiedniu. — Rozum stanu centralistów wiedeńskich. – Postępowanie Niemców z Słowieńcami.)

Wydana niedawno w Sanoku broszura: *In merito*, nie zwróciła uwagi publicznej w Galicji na siebie. Część pierwsza była drukowana w piśmie dwutygodniowem sanockiem: *Reforma*. Część druga, pisze antor — nie mogła być wydrukowaną w *Reformie*, gdyż pismo to przestało wychodzić, redakcja zaś *Reformy* oświadcza, iż drngą część odrzuciła, nie zgadzając się na wywody, w niej zawarte. Autor tej broszury rozwija program hr. A. Gołuchowskiego, z którym miał się mu były namiestnik zwierzyć w r. 1866. A chociaż wszystkie późniejsze czynności i mowy hrabiego G. wcale niemają nic wspólnego z tym programem, ba nawet są wprost przeciwne federacji w Austrji, autor wyjeżdża z tym niby programem hr. Gołuchowskiego, mającym być przejściem do jego dalszego programu, zbudowania Polski, jako trzeciej korony obok węgierskiej i czeskiej pod dynastją habsburgską.

U nas podobne na obłoku wiszące programy nie popłacają wcale. Minęły już czasy, w których zajmowano się u nas snami czuwających. Istotne stosunki i potrzeby wytrzeźwiły nas z ogólnikowych jałowych planów i kombinacyj politycznych. Dziennikarstwo nasze nie zajmowało się prawie nic broszurą p. **Mieczysława Lubicza T.** Wiedeńskie dzienniki niemieckie wzięły z tej broszury jedynie pochop do uderzenia na hr. Gołuchowskiego, jakoby przemyśliwającego *a la Palacky et Rieger* o federacji słowiańskiej w Austrji! Dzienniki zaś pruskie, a mianowicie bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg*, podnoszą słowiańsko-federacyjne niby dążenia hr. Gołuchowskiego, a podchwytują ostateczny niby, podług tej broszury cel polityki polskiej w Austrji, odbudowania Polski pod dynastją habsburgską, i wzywają Niemców austrjackich do zerwania zupełnego z Polakami, jeśli w zgodzie z Prusami żyć chcą. Jeśli cesarz — piszą — w ostatniej swej mowie tronowej węgierskiej i austrjackiej, taki nacisk kładł na utrzymanie pokoju, to ani chwili rząd austrjacki wahać się nie powinien w polityce swej wobec Polaków w Austrji, powinien wszelkiej wspólności z nią się wyprzeć zerwaniem zupełnem z Polakami, a energicznem wystąpieniem przeciw nim, dać Moskwie i Prusom dowód, że Austrja istotnie pragnie utrzymania pokoju.

Morgenpost, której współwłaścicielem jest dr. Schindler, odpiera dosyć energicznie te domagania się bismarkowskiego organu. Pisze ona, że nawet ci Niemcy, którzy przeciwni byli rezolucji galicyjskiej, żywią sympatję dla odbudowania Polski! W ogóle *Morgenpost* zwraca uwagę, jak sprawę polska korzystnie w danym wypadku wyzyskaćby można przeciw Prusom i Moskwie. Groźb Prus i Moskwy nie każe się obawiać. Przeciwnie rzuca im sama groźbę. Oto w razie poruszenia kwestji polskiej, nie sama Austrja wystąpiłaby przeciw Prusom i Moskwie. Wszystkie cywilizowane mocarstwa poszłyby z nią razem dla naprawienia niesprawiedliwości!

Wobec dawniejszych artykułów dziennika *Morgenpost* przeciw nadaniu Galicji obszerniejszej autonomii zabawnie wygląda ta ostatnia groźba, to objawienie sympatji dla odbudowania Polski. W zestawieniu dawniejszych z teraźniejszym artykułem, znaczy to: Polakom w Galicji nie rozszerzać autonomii narodowej, majoryzować ich w Radzie państwa, utrzymywać nad nimi przewagę niemiecką. Można jednak przytem grozić polską sprawą Moskwie i Prusom. Może się uda przy zdarzonej sposobności wytargować co od Prus i Moskwy na rzecz Austrji.

Taki to rozum stanu kwitnie u centralistów wiedeńskich! Takie znaczenie mają ich sympatje dla Polski! My przeciwnie o przyszłości Polski wcale z nimi rozprawiać nie myślimy. Rozprawy nasze z centralistami wiedeńskimi ograniczają się w stosunku naszego kraju do Austrji. O sprawiedliwsze uregulowanie tego stosunku nam chodzi. Kto jest wrogiem obszerniejszej narodowej autonomii w Galicji, ten jest i wrogiem Polski. Na farbowanych lisach poznać się łatwo.

O zajściach pod Lublaną między niemieckimi turnerami a włościanami słowieńskimi teraz bezstronniejsze nadchodzą wiadomości. O nieprzychylnem usposobieniu włościan słowieńskich dla niemieckich turnerów wiedziano w Lublanie, ale pomimo tego urządzono wycieczkę w okolicę słowieńską, uzbroiwszy się w rewolwery, strzelby i salwawity. Turnerzy niemieccy zatknęli proporzec na szczycie wzgórza w Laas. To raziło włościan, którzy żądali usunięcia chorągwi. Ztąd przyszło do kłótni i małej bitki. Turnerzy zamiast wracać koleją, którą przyjechali, napowrót do Lublany, zatelegrafowali, aby w pół drogi przybyli do Josefsthal zaproszeni goście, między tymi korpus oficerów i muzyka wojskowa. Zarazem prosili o wysłanie asystencji wojskowej i żandarmów. Uważali za punkt honoru niemieckiego, nie ustępować przed włościanami, dać im odwet przy pomocy wojskowej. W Josefsthal na odgłos muzyki zbiegło się pospólstwo, jak to zwykle bywa w miejscach, gdzie muzyki podobnej nigdy nie słyszą. Otóż na to bezbronne pospólstwo uderzyli pierwsi z bronią w ręku, aby je rozpędzić, turnerzy, oficerowie, żandarmi. Raniono wielu ludzi, zabito jednego. Wtedy dopiero rozbiegło się pospólstwo, aby się uzbroić w drągi i koły. I byłoby przyszło do starcia bardzo krwawego, gdyby nie nadeszła była zażądana już z Laas asystencja wojskowa, trzy kompanie żołnierzy, którzy wzięli pomiędzy siebie turnerów i odprowadzili do Lublany. W Lublanie znowu oficerowie napadali z pałaszami na pojedynczych bezbronnych Słowieńców. Wyrobnika, który sam jeden szedł z papierowym proporcem małym i zawołał „Żiwio“, rąbali pałaszami, zadawszy mu siedm ran.

Rozpoczęto śledztwo — ale tylko przeciwko Słowieńcom, których kilkudziesięciu uwięziono. Niemcom, którzy pierwsi z bronią napadli na bezbronnych w Josefsthal i Lublanie, dotąd nie wytaczają procesu. Oficerów, którzy wmieszali się w tę sprawę, dotąd nie pociągnięto do odpowiedzialności.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Berlin d. 30. maja.

(*H.*) Wiecie że pruski minister skarbu, Heydt, domaga się od parlamentu Związku północnego podwyższenia rozmaitych podatków, dla łatwiejszego pokrycia niedoboru, który na r. 1870 ma wynosić w budżecie północno-niemieckim blisko 10 milionów talarów. Znaczna większość parlamentu oświadczyła się od samego początku przeciw rządowym projektom, wychodząc z zasady, że nie ciągłem podwyższaniem podatków, lecz oszczędnościami w budżecie ministra wojny powinno się zabezpieczyć kraj od coraz większego niedoboru. Hr. Bismark biorąc w obronę ministra skarbu, powiedział nie mało cierpkich rzeczy przedstawicielom północnych Niemiec — lecz słowa jego przebrzmiały bez echa, a parlament odrzucił wczoraj ogromną większością głosów pierwsze z przedłożeń, dotyczące podwyższenia podatku od wódki. Czy uwierzycie, że za projektem głosowało tylko 15 deputowanych, a przeciw więcej jak 200? A owi przyjaciele operacji p. Heydta do jakich sfer należą? Są to ministrowie, kilku jenerałów i jeden książę krwi... Porażka rządu nie mogła być widoczniejszą. Za parę dni przyjdzie pod rozprawy podatek od słodu i podwyższenie opłat giełdowych, które, o ile wnioskować można z artykułów wszystkich nieoficjalnych dzienników, zostaną także odrzucone. Zdawałoby się, że po takiem wystąpieniu parlamentu, minister finansów powinien się podać do dymisji. Tymczasem w kołach dobrze informowanych zapewniają, że p. Heydt nie myśli ustąpić z swej posady, i że doznawszy teraz porażki, zrehabilituje się niezadługo, gdyż wniesie projekt podwyższenia podatku od tytoniu, który już nie natrafi na zaciętą opozycję. — Toczące się rozprawy są dlatego tak ważne, bo jasno wykazują, iż nawet wierni przyjaciele polityki Bismarka zaczynają teraz przezierać. Przed dwoma jeszcze laty większość parlamentu byłaby uczyniła zadość każdemu żądaniu wszechwładnego ministra, a dziś staje w opozycji, w przekonaniu, że system militarny, zaprowadzony w północnych Niemczech nie powinien trwać dłużej, chyba że się chce brnąć w coraz większy niedobór, i w coraz nowsze podatki. Jeżli Prusy, które od lat tylu nie miały w swym skarbie ani grosza niedoboru, muszą już po raz drugi pokrywać deficyt nadzwyczajnemi operacjami, chociaż w r. 1866 pościągały tyle kontrybucji, że niejedno królestwo mogło było za te sumy utrzymać dawniej przez rok całą swoją armię — to cóż mówić o innych wielkich mocarstwach, które od wieków miały niedobór w swym skarbie, a które po r. 1866 rzuciły się do spiesznego przeistoczenia swych armij? Kampania prusko-austrjacka stworzyła dziwny stan, z którego tak długo nie wyjdzie Europa, dopóki albo ogólne nie nastąpi bankructwo, albo nie zajdzie jakaś straszna katastrofa, znaglająca w następstwie wszystkie mocarstwa do powszechnego rozbrojenia.

W naszych sferach finansowych są wprawdzie osobistości, które jak br. Rothschild, utrzymują z pewną amfazą, iż niedobór pruski dlatego się wzmaga, bo królestwo to nie miało od 20 lat dobrego ministra skarbu, i że p. Heydt tyle się rozumie na finansach, ile on, br. Rothschild na sanskryckim języku. Być może, że Rothschild ma poniekąd słuszność, lecz w takim razie wina ministra skarbu tylko w tem leży, że wybrał na pokrycie niedoboru drogę, nielubianą u ogółu, bo podwyższenie podatków, podczas gdy br. Rothschild byłby zaprowadził jakieś podatki nowe. O zmniejszeniu wydatków na armię hr. Bismark nie myśli. Ona pochłania miliony, ona jest sprawczynią niedoboru. Jeśli więc deficyt jest, to go pokryć trzeba, a na jedno wyniesie, czy go zechcemy pokryć podwyższonemi czy nowemi podatkami.

Poseł francuzki, Benedetti, który tak nagle wyjechał był do Paryża, wrócił już oddawna do Berlina. Wielu dyplomatów opowiada sobie półgłosem, że podróż Benedettego nie tyczyła się tyle projektowanej kolei przez górę św. Gotarda, ile obietnic, które Bismark poczynił był Napoleonowi przed r. 1866. Cesarz Francuzów miał oświadczyć swemu posłowi, że nie zadługo będzie musiał reklamować Nadreńskie prowincje. Pogłoskę tę notuję, nie przypisując jej zbyt wielkiego znaczenia. Być może, że Napoleon nie jest w stanie strawić porażki, jaką jego polityka poniosła w kwestji niemieckiej; lecz czy podobna z drugiej strony, aby dziś, gdy wybory uzupełniające do Ciała prawodawczego nie zostały jeszcze dokonane we Francji, cesarz nie wiedząc jaki będzie skład i jaki kierunek nowego parlamentu, poruszył jedną z najdrażliwszych kwestyj zewnętrznych, prowadzących do ogólnej wojny? Być może, że po dokonaniu wyborów uzupełniających, Napoleon widząc przed sobą potężną opozycję, będzie musiał poruszyć jakąś kwestję zewnętrzną, lecz wątpię aby to już dziś uczynił. Benedetti mógł zatem otrzymać pewne wskazówki co do przyszłego zachowania się wobec berlińskiego gabinetu — lecz nie sądzę aby już teraz miał poruszać kwestję rekompenzacji...

W dobrze informowanych kołach krąży od kilku dni pogłoska, że Bismark poruszył znów kwestję północnego Szlezwiku. Wiadomo, że układy względem wypełnienia §. 5. traktatu pragskiego zostały przerwane z powodu, że Prusy postawiły takich 12 punktów, określających stanowisko Niemców w mającej się odstąpić prowincji, na jakie Dania nie mogła przystać. Otóż kanclerz północnego Związku miał sformułować teraz nowe punkta, które przesłał pełnomocnikowi Związku w Kopenhadze dla zakomunikowania duńskiemu rządowi. Czy warunki, stawiane przez Prusy, są tym razem przystępniejsze, o tem nie można się jeszcze dowiedzieć.

Król wybiera się do Hanoweru a wybrać się nie może. Ministerjalne pisma zapewniają, że zwłoka ta nastąpiła w skutek chwilowej niedyspozycji króla, lecz za to w kołach niezawisłych podają za

---

Kilka uwag

nad poematem Goszczyńskiego

„Posłanie do Polski.“

(Ciąg dalszy.)

Co do samego *Posłania*, i autor przyznaje i czytelnicy potwierdzili już zapewne, że jest ono tylko poetycznem rozwinięciem przedmowy, a zatem towianizmu. Drobiazgowy rozbiór poematu co do jego wartości wewnętrznej byłby więc powtórzeniem zdań, już poprzednio wypowiedzianych. Pragnę wszakże wykazać jeszcze niektóre piękności i niektóre usterki, tak co do formy, jak i co do myśli.

Wierz jest miejscami prawdziwie natchniony, przecudny. Tak np. str. 21.:

> Tylko ty, Polsko, ty jedna,
> O moja ojczyzno droga!
> Stoisz samotna i biedna,
> Jak opuszczona od Boga.
> Pozdrowienia tobie niema
> Ni duszy w dłoni podanej.
> Kto przejdzie, zmierzy oczyma
> Twoje królewskie łachmany
> I nagle w ziemię wzrok chowa,
> Jak winien złego uczynku.

Jest to bolesna skarga prawdziwego syna ojczyzny. Pisząc te łzawe strofy, musiał zaiste autor zapomnieć na chwilę o „Sprawie“, a echa młodości, echa natchnienia, ozwały się w nim jak wprzódy... dawno... gdy z karabinem w dłoni, śpiewał:

> Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi,
> Za Bug! za Bug!

W tej harmonii wzniosłych wyrażeń, co jak akordy chórów anielskich cisną się do duszy i dla piękności formy każą na chwilę zapomnieć o myśli, często szkodliwej, dziwnym dyssonansem brzmią niektóre wyrażenia nieopracowane i trywialne; jak np. na str. 23.:

> Serca b i t y c h milionów.

Albo na str. 31.:

> I najnieszczęśliwsi owi,
> Co winniejsi jak opryszki
> Mordować bliźnich gotowi,
> Dla przystrojenia swej p y s z k i.

Po natchnionych strofach porzednich brzmi ten ostatni wyraz jak operetka Offenbacha po tercecie z *Wilhelma Tella*.

Str. 47.:

> W woli człowieka, w jego wolnej woli
> Leży począć rok Boży lub nieboży.

W drugim wierszu rytm i średniówka zaginęły. Chcemy wierzyć, że to stało się raczej winą drukarza, bo błąd znika przez najzwyklejszą przekładnię, choć nieco wymuszoną:

> Leży, rok Boży począć lub nieboży.

Na str. 67. spotykamy znów piękną strofę:

> O moja droga ojczyzno!
> Bije w ciebie strzałów wiele,
> Ale się wszystkie prześlizną
> Jak po duchu, po twem ciele.

W kopii, o której wspomniałem powyżej, ustęp ten — jeśli dobrze pomnę — brzmiał pierwotnie:

> O moja droga ojczyzno!
> Bije w ciebie strzał za strzałem,
> Ale wszystkie się prześlizną
> Jak po duchu, twojem ciałem.

Jędrne wyrażenie: „strzał za strzałem,“ zginęło w późniejszem przerobieniu. Szkoda!... zdaje się, że spowodował autora do tej zmiany wiersz czwarty, niezrozumiale, a raczej niepoprawnie brzmiący, bo p r z e ś l i z n ą ć się można po ciele, ale nie p r z e z ciało.

Rozdział ostatni: „Modlitwa wieszcza,“ zaczyna się dziwnie ciężko, chropawo. Snać autor po zakończeniu rozdziału szóstego długi czas odpoczywał, i to wyjście z technicznej wprawy odbiło się w pierwszych wierszach. Potem już widocznie szło łatwiej; natchnienie wracało do dawno opuszczonego mieszkania. Końcowe wiersze są prześlicznej budowy i podziwialibyśmy je, gdyby z pod żołnierskiego wąsa autora nie wychylały się bezzębe usta „Mistrza.“

Tyle o zewnętrznej, artystysznej wartości dzieła. Wiele jeszcze pięknych ustępów i udatnych wierszy mógłbym przytoczyć, ale ograniczam się na tych kilku uwagach, bo do narodowego, patrjotycznego poematu szczególniej dadzą się zastosować słowa Towiańskiego: [1]) „Rzecz, istota, jedność powinna uderzać w pełnej jasności i wyrazistości, a obrazy, porównania, farby... jako środki tylko do tego celu usługiwać powinny...“

Zwracam się więc do niektórych myśli autora, nie tyle z jego własnej duszy, ile z towianizmu czerpanych.

Oto jedna z nich na str. 24.:

> Twoja przyszłość tak wysoko,
> Że jej lada wzrok nie dopnie,
> A co może objąć oko,
> To się jawi tak okropnie!

Ta strofa (i wiele innych) brzmi jak Dantowskie:

> *Lasciate ogni speranza, voi ch'entrate.*

Czy wolno tak mówić wieszczowi, pielgrzymowi polskiemu, co w nadziei siłę do wytrwania ma czerpać i drugich nią wspomagać? O pessymizmie Towiańskich i Bolesławitów! Kiedyż nas dręczyć przestaniesz? Przypominam autorowi słowa Mickiewicza, także wówczas „Sługi Sprawy“:

„Tajemnice gniewu Bożego wielu śmiertelnym bywały i są objawiane często: tajemnice Miłosierdzia Bożego obfitsze, i głębiej i wyżej schowane [2])“.

Ta cytacja niech będzie odpowiedzią na powyższą strofę. Dalecy od łudzenia się położeniem narodu, twierdzimy jednak stanowczo, że postęp, zwrot ku lepszemu (wprawdzie nie ten, o jakim marzy Towiański) kiełkuje już między nami; i autor dostrzegłby go, gdyby na świat i Polskę patrzał swojem zdrowem jeszcze okiem, a nie przez ciemne okulary „Mistrza“.

Rozdział drugi, zatytułowany: „Duch Polski i wierni jemu“, najwięcej budzi domysłów i przypuszczeń. Każdy czytelnik bowiem, rzucony w odmęt ogólników, podsuwa im te znaczenia, które z jego indywidualnem usposobieniem najlepiej się zgadzają. Tymczasem rozdział ten, będący odą pochwalną na cześć „Sprawy Bożej“, tylko za jej pomocą da się komentować i wyjaśnić. Przejdziemy go pokrótce.

W sześciu pierwszych strofach autor czyni inwokację do ducha polskiego i przygotowuje umysł czytelnika, usposabia go do cierpliwego przeczytania dalej zamieszczonych kadzideł dla Towiańskiego i „braci“ i kończy:

> Aby mój naród wziął rychło i łatwo,
> Czem pragnę jego dobrej woli służyć.

To preludjum jest całkowicie zastosowane do systematu „Mistrza,“ który naucza: [3])

„Po podaniu rodakom pierwszego stopnia [4]), możecie z nimi iść dalej, mówić im o Epoce, o wielkiem powołaniu Polski w Epoce tej, że naznaczone jest aby była wielką i silną a siłą Bożą, i że dlatego cierpi więcej od innych, bo odrzuca to powołanie [4]), którego przyjęcie potrzebnem jest dla świata.“

Tak to ostrożnie i z daleka trzeba zarzucać wędkę. Broń Boże mówić od razu i otwarcie! Jeżeli przebiegłość jest identyczną z rozumem, to bezwarunkowo Towiański posiada go więcej, niż Talleyrand i Bismark.

Czy ze znanym patrjotyzmem autora dadzą się pogodzić następne wiersze, i czy możemy przypuścić, aby one w jego własnej duszy się zrodziły?

Str. 40.:

> A choć ty jesteś wzniesion tak wysoko,
> A Polska w swoim upadku tak nisko....

Pod tym upadkiem trzeba rozumieć również odrzucanie nauki „Mistrza“. Towiański nazywa przyjęcie „Sprawy“: pobożnością, i myśl tę jeszcze bezwzględniej wyraża: [5])

„....Kto odrzuca tę tak naturalną pobożność, ten nie jest Polakiem, bo jest bezbożnym!....“

Zabawny paradoks! To tak, jakby powiedziano, że ktoś nie umie jeździć konno, bo nie zna abecadła.

Opis „wiernych duchowi Polskiemu“, ciągnący się od strofy 9. aż do końca rozdziału, jest apologią „koła bratniego“. Towiański wmawia w swoich adeptów, że oni, t y l k o oni są przodownikami narodu, apostołami ...., że tylko przez nich ożyje chrześciaństwo i Polska. Uważny czytelnik rozpozna łatwo tę myśl we wspomnionych strofach, a szczególniej w wierszach:

> I wśród niewiernych masz tych co ci wierni...
>
> W nich, duchu Polski, masz ową rodzinę...
>
> Ten — to lud Bożej, a nie swej woli....
>
> Zna Słowo Boże, leżące na nim....

i t. d. i t. d. i t. d.

Na potwierdzenie tego, przytaczam poniżej parę wyjątków z pism Towiańskiego, a zresztą odsyłam ciekawych do broszurki p. t.: *Do rodaków tułacz kończący tułactwo.* Wyszła w Paryżu, w r. 1863.

---

[1]) Nota z dnia 9. stycznia 1863 r.

[2]) List do Towiańskiego z d. 12. maja 1847 r.

[3]) *Słowa po powrocie z kossar*, d. 17. kwietnia 1864 r.

[4]) Pierwszy stopień, to znaczy: mówić ogólnie o nieszczęściach narodu, a nawiasowo wspominać, że te nieszczęścia są karą za grzechy ojców naszych.

[4]) Powołanie Polski — czyli przyjęcie towianizmu. Polska ma go pierwsza przyjąć, potem Francja, potem Włochy, a za temi inne narody. Dlatego to mówi Towiański, że przyjęcie powołania przez Polskę potrzebne jest dla ś w i a t a.

[5]) *Słowa co do usługi rodakom* dnia 18. kwietnia 1864 r.

fakt niewątpliwy, że doniesienie paryzkiej *La Patrie* o przygotowującej się anti-hohenzollernskiej demonstracji w Hanowerze jest prawdziwe, czemu zresztą nie przeczą niezawisłe pisma pruskie, i że dlatego król Wilhelm uznał za stosowne pozostać w Berlinie, chyba że się uda do Bremy.

Bismark leży od wczoraj w łóżku. Dokucza mu jakiś ból w nodze.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów 22. i 23. posiedzenia Rady szkolnej krajowej.

I. Rada mianuje suplenta p. Kazimierza Salwocha dr. fil. nauczycielem przy gimnazjum w Tarnowie, nauczyciela gimnazjalnego zaś p. Józefa Nedoka przenosi na jego własną prośbę z Rzeszowa do Tarnowa.

Zarazem postanawia Rada rozpisać konkurs na dwie posady nauczycieli przy gimnazjum w Rzeszowie.

II. Rada mianuje nauczycielami ludowymi: Pp. Franciszka Górkę w Cyganach, Maksymiliana Fedewicza w Wyszatyczach; tudzież nauczycielką przy szkole głównej w Tarnopolu p. Sabinę Loos, pomocnicą zaś nauczycielki przy tejże szkole p. Wiktorję Urbańską.

III. Rada uchwaliła odpowiednio do wymagań swego statutu organizacyjnego, wydać sprawozdanie o stanie publicznego wychowania w czasie urzędowania Rady, a mianowicie od 24. stycznia 1868 r. do 1. września 1869 r.

IV. Rada rozdała ośm stypendjów pedagogicznych, preliminowanych na rok bieżący po 60 złr., następującym kandydatom przy szkole głównej wzorowej obrz. łac. we Lwowie: Mieczysławowi Hlawatemu, Stanisławowi Langowi, Stanisławowi Hulewiczowi, Wiktorowi Aroniemu, Franciszkowi Słocińskiemu, Józefowi Petremu, Leopoldowi Rejzekowi i Janowi Frokowi.

Przegląd polityczny.

Dziennik ustaw państwa ogłasza ustawę o zakresie działania sądów wojskowych, uchwaloną w Radzie państwa z datą sankcjonowania d. 20. maja i kontrasygnaturą ministrów Taaffego i Herbsta. Mocą tej ustawy, która z d. 1. lipca wstępuje w życie, zostaje kompetencja sądów wojskowych znacznie ograniczoną, podczas kiedy zakres działania sądów cywilnych w równej mierze się rozszerza. Wojskowi bez wyjątku poddani będą we wszystkich obywatelskich sprawach prawnych sądom cywilnym. Sądownictwo wojskowe obejmować będzie na przyszłość tylko sprawy karne, a i w tym względzie podlegają mu tylko wojskowi w czynnej służbie zostający, w armii stałej, w marynarce wojennej, a w przekroczeniach wojskowych także oficerowie, którzy z zachowaniem charakteru wojskowego kwitowali, oraz oficerowie rezerwy, ale tylko wtedy, jeżeli popełniając tę zbrodnię mieli na sobie uniform wojskowy. Również pod tem zastrzeżeniem podlegają także wojskowym przepisom dyscyplinarnym. Zresztą w sprawach karnych podlegają powszechnej ustawie karnej i sądownictwu cywilnemu. Wszyscy inni wojskowi podlegają bez wyjątku w sprawach karnych cywilnym sądom karnym.

Austrja i Węgry. Wspomnieliśmy już w wczorajszym numerze, że dr. Giskra ma na jakiś czas wyjechać za urlopem z Wiednia, a zastępywać go będzie w kierownictwie spraw ministerjalnych dr. Banhans, pierwszy szef sekcyjny ministerstwa spraw wewnętrznych i powszechnie uważany za *alter ego* dr. Giskry. Będzie więc teraz sposobność przekonania się, o ile ta opinia o p. Banhansie jest słuszną.

Arcybiskup pragski wydał okólnik do wyższego duchowieństwa czeskiego, w którym wykazuje nieprzyjaźne kościołowi tendencje, objawiane na zgromadzeniach ludowych, i wzywa wszystkich reprezentantów kościoła, aby nie brali żadnego udziału w tych zgromadzeniach.

Zeszłej niedzieli odbył się w Pradze mityng robotników takzwanej Młodej Czechii, na który zebrało się około 2000 osób. Członkowie staroczeskiego stronnictwa nie wzięli w nim udziału. Sześciu mowców, samych robotników, przemawiało za tem, ażeby nie-robotnicy nie mieszali się w sprawy robotników. Przyjęto rezolucję, w której robotnicy żądają, ażeby stan ich był reprezentowany w Radzie gminnej i w sejmie. Mityng przeszedł najspokojniej.

Szef krajowy w Krainie wydał proklamację w języku słowieńskim do ludności powiatu i okolic lublańskich i litajskich. Dotychczas znajduje się w sądzie śledczym w Lubianie 23 Słowieńców, uwięzionych pojedynczo po znanych ekscesach Niemców.

Börsen Ztg. donosi, że minister spraw wewnętrznych przesłał wszystkim namiestnikom rozporządzenie, zwołujące wszystkie sejmy krajowe na początek września.

Rząd będzie reprezentowany w delegacjach przez następujących urzędników: w imieniu ministra spraw zagranicznych będzie przemawiał szef sekcji Hoffmann, w sprawach prasowych zabierze głos przełożony biura prasowego, Falke, a ministra wojny będą przedstawiali jeneralni komisarze wojenni Damaschka i Früh, tudzież kapitanowie Funk i Eberhan, należący do sekcji marynarki wojennej.

Stara *Presse* potwierdza podaną przez *Tagblatt* wiadomość, że przyjazd wicekróla Egiptu do Europy tyczy się głównie neutralizacji kanału Suezkiego. Przedstawiciele Wysokiej Porty przy zagranicznych dworach mieli otrzymać rozkaz popierać ten projekt wszelkiemi sposobami.

Niemcy. Sejm Rzeszy północno-niemieckiej zajmował się na posiedzeniu z d. 28. maja wnioskiem Hagena, który uważa rozporządzenie związkowe z d. 22. grudnia 1868, dotyczące uwolnienia wojskowych od płacenia podatków gminnych w całym obrębie granic Związku północno-niemieckiego, za przeciwne konstytucji. Komisja, której poruczono wniosek ten do rozpatrzenia, zgodziła się na trzy wnioski, które mają w jak najłagodniejszej formie wyrazić, że dotyczące rozporządzenie nie odpowiada istniejącym ustanowieniom konstytucyjnym, i że potrzebną jest prawna regulacja tej sprawy. Za wnioskiem Hagena przemawiał przed innymi reprezentant rządu heskiego, radca legacyjny Hoffman, który skonstatował wyraźnie, że w Radzie związkowej panuje co do tej kwestji zupełne nieporozumienie, apeluje więc w imieniu mniejszości Rady związkowej do sejmu Rzeszy północno-niemieckiej. Pan Roon jednak z p. Moltkem nie tak łatwo dali sobie z rąk wydrzeć tanie zwycięztwo: Izba odrzuciła wszystkie dotyczące wnioski, a przyjęła tylko dwa ustępy wniosku komisji, które nie żądają nawet wyraźnie cofnięcia tego rozporządzenia. *Voss. Ztg.* tak się wyraża o rezultacie tych rozpraw: „Rezultat głosowania nad wnioskiem Hagena nosi na sobie wyraźne piętno niedojrzałości politycznej, i to w takim stopniu, że wczorajsze posiedzenie nie przyczyni się wcale do podniesienia powagi rajchstagu.“

W jednym z ostatnich numerów *Spenersche Ztg.* pojawił się artykuł, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa inspirowany ze strony rządu, w którym skonstatowano, że to wystąpienie reprezentanta rządu heskiego, Hoffmana, w rajchstagu rzeszy Północno-niemieckiej może dodać odwagi nieprzyjaciołom narodowej jedności Niemiec, czyli po prostu powiedziawszy, nieprzyjaciołom Prus. W mowie p. Hoffmanna przebija się bowiem gorąca nienawiść do stworzonego wypadkami r. 1866 stanu rzeczy, nazwał on bowiem Związek północno-niemiecki pod hegemonią Prus ubolewania i odrazy godną instytucją, a sprzeciwiał się temu, aby rozporządzenia rządu centralnego mogły mieć moc obowiązującą w tych państwach związkowych, które mają zapewnioną samoistność administracyjną.

W końcu wspomniał pan Hoffmann o niechęci, jaka zapanowała w dalekich kołach przeciwko supremacji Prus. Otóż półurzędowy organ zapytuje reprezentanta Hesji, czy między ludnością Związku północno-niemieckiego nie znajdzie także i, takich wielu, którzy niezadowoleni są nawet z takiej niezawisłości, jaką teraz mają drobne państwa związkowe. Sądzą oni bowiem, że niemają one bynajmniej rozumnej racji bytu oddzielnego, ale pod każdym względem powinne się zlać w jedność zupełną. O prawie istnienia państw drobnych wolno każdemu rozmaite mieć wyobrażenia.

Francja. Wybory uzupełniające, które odbędą się w całej Francji d. 6. i 7. bm., niemniej zajmują interes publiczny i agitacje wszystkich stronnictw, jak wybory główne. W Paryżu objawiła się w ostatnich dniach tak w dziennikarstwie jak i u publiczności pewna reakcja na korzyść Thiersa i Favra. Kiedy w tych dniach pojawił się Favre w akademii, publiczność, zebrana tłumnie na galerjach, przyjęła go trzykrotną burzą oklasków. — Za kandydaturą Thiersa i Favra oświadczają się teraz prawie wszystkie niezawisłe dzienniki, począwszy od *Journal de Paris* i *Temps* a skończywszy na *Siéclu* i *Avenir National*. Zwycięztwo pana Thiersa w drugim okręgu wyborczym jest prawie niewątpliwem, zaś pana Favra w siódmym zależy od dalszych następstw tego zwrotu w usposobieniu i od politycznego taktu przywódzców stronnictwa, które dotychczas było za Rochefortem i Cantagrelem.

Réveil i *Rappel* chętniej już przystają na wybór Thiersa niż Favra, a ważną dla kandydatury tych panów jest jeszcze i ta okoliczność, rozstrzygnąć się mająca wkrótce, czy Rochefort zrzeknie się swoich głosów na rzecz Cantagrela, czy przeciwnie odda tenże swoje głosy Rochefortowi.

Wczyscy prawie studenci paryzcy, którzy głosowali za Rochefortem, oddadzą teraz swoje głosy Juliuszowi Favrowi.

Rappel ogłasza następujący okólnik mera z Sanois w departamencie Seine-Oise do wyborców jego gminy a w interesie kandydata rządowego:

„Wyborcy! Ustawy przyznają wam prawa wyboru kandydata; lecz jeśli wy, właściciele posiadłości, chcecie dobrze odnajmywać swoje domy, jeśli wy, wieśniacy, chcecie mieć dobrą pogodę i obfite żniwa, a wy, robotnicy, jeśli chcecie mieć robotę na cały rok, to głosujcie za panem Hely d'Oissel.“

W Angers złożono w biurze redakcji tamtejszego dziennika demokratycznego *Ouest* 800 protestów przeciw używanej przez rząd operacji wyborczej.

Cesarz zamyśla otworzyć Izbę jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca; otwarcie ma się odbyć bez wszelkich uroczystości, a nawet bez mowy tronowej. Sposobności tej chce cesarz użyć do przekonania się o usposobieniu Izby, poczem dopiero stanowczo się zdecyduje.

Hiszpania. Pogłoska, jakoby ekskrólowa Izabela miała abdykować na rzecz swego syna, księcia Asturji, stoi według *Franc. Corr.* w związku z dziwnemi bardzo planami. Krążą bowiem wieści, że w stolicy Hiszpanii przygotowuje się nowy ruch w celu osadzenia na tronie tegoż księcia. Programem tego spisku ma być: wyniesienie na tron Hiszpanii księcia Alfonsa, pod rejencją Serrana przez czas małoletności księcia, i uroczysta abdykacja Izabeli w Madrycie. Pogłoska ta twierdzi nawet, że Serrano i inni jenerałowie armii hiszpańskiej wtajemniczeni są w ten program, że wszystko jest już przygotowane do jego wykonania, i że ekskrólowa robi już bardzo pośpieszne przygotowania wyjazdu do Hiszpanii. Pogłoski te — dodaje *Franc. Corr.* — dochodzą nas z tak wiarogodnego źródła, że nie wahamy się powtórzyć je na tem miejscu. Faktem jest — kończy tenże dziennik — że hr. Ezpeleta, wielki marszałek dworu Izabeli, a niegdyś jej pierwszy doradzca i powiernik, wyjechał w tych dniach do Madrytu.

Pogłoska ta musiała poprostu zrodzić się z nagłego wyjazdu hr. Ezpelety z Paryża. Trudno bowiem uwierzyć, ażeby dziś, kiedy stronnictwo republikańskie przyjęciem nowej konstytucji jest owszem wzmocnione i zawarowane wobec podobnych wypadków, mogły się knuć takie rzeczy za porozumieniem jego przywódzców. Plany takie mogą tylko osłabić jeszcze bardziej monarchiczne kandydatury, skoro podpadną krytyce opinii publicznej w Hiszpanii.

Rzym. Do *Czasu* piszą z Rzymu pod dniem 19. maja: Kardynał Antonelli, jak już wam doniosłem, cierpi mocno na podagrę. Zapewniają, że tą razą silne uderzenie podagry spowodowane było wzruszeniem, jakiego doznał podczas odwidzin lorda Clarence Paget. Lord Paget miał mu wyjawić jakieś niezmiernie ważne tajemnice polityki napoleońskiej. Kardynał Antonelli nie przewidywał nic podobnego, i wiadomość ta stała się dlań tak niespodzianą i nagłą, iż natychmiast zachorował. Powyższy szczegół zaczerpnięty jest ze zbyt dobrego źródła, aby mógł być wziętym za prostą pogłoskę; ale nikt dotąd nie dowiedział się, jaka to była owa tajemnica stanu, przez lorda Pageta wykryta.

Margrabia Banneville zachorował także na podagrę i od dni kilku nie wyjeżdża wcale.

Sąd konsulty świętej skazał świeżo na śmierć niejakiego Franciszka Martini z Rocca di Papa, który w październiku 1867, podczas rozruchów wybuchłych w tem miasteczku, strzelił, jak powiadadają, do ajenta policyjnego, nazwiskiem Ambragi, i takowego zabił. Nie sądzą, aby papież zmienił wyrok śmierci, potwierdzony już przez sąd apelacyjny.

Za dni kilka tenże sąd konsulty świętej ma osądzić Ludwika Castellazo, znanego pisarza włoskiego, autora powieści *Tito Vezio*, który aresztowany był w hotelu Minerwy w październiku 1867 jako urządziciel rewolucyjnego wybuchu. Znaleziono u niego papiery kompromitujące i plan Rzymu z oznaczeniem min. Aresztowanie to nastąpiło na dziesięć dni przed rewolucją.

Mówią, że temi dniami starano się uwolnić niektórych więźniów politycznych z więzienia *San Michale* i że aresztowano kobietę, która niosła im listy, schowane w obrazie nabożnej treści.

Pułk dragonów papiezkich w rychle pomnożony będzie jednym szwadronem, czwartym z rzędu. Podpułkownik Lepri zostanie pułkownikiem a major Orsetti podpułkownikiem. Utworzenie legionu niemieckiego za pomocą zaciągów na terytorjum pruskiem wielką wywołało opozycję ze strony Francji. Pomimo usiłowań kardynała Antonellego, by legion niemiecki był jak najrychlej utworzony, opór margrabiego Banneville może nieokreślenie zaciągi te opóźnić.

Cesarz Napoleon oświadczył zamiar wzniesienia wspaniałego ogromnego pałacu dla siebie na Palatyńskiem wzgórzu, na zwaliskach pałacu Cezarów, których znaczną część nabył od króla neapolitańskiego.

Przybył do Rzymu naczelny dyrektor komór włoskich celem zawarcia ugody z rządem papiezkim. Atoli w kołach tutejszych zapewniają, że rzad w żadne układy nie wejdzie nigdy z Włochami.

K r o n i k a.

— Wszystkim tym panom, którzy się do urządzenia loterji fantowej na dochód sierót Zakładu św. Teresy w jakikolwiek sposób przyczynili, składam niniejszem serdeczne podziękowanie

Jadwiga Sapieżyna.

— **Z Krakowa.** Komisja sukiennicza, pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa, dr. Dietla, wydała następującą o d e z w ę:

„Rodacy! Ratować od zagłady zabytki przeszłości, jest świętym obowiązkiem kraju, który tradycje narodowe utrzymać, zasługi przodków od zapomnienia zasłonić, poczucie piękna w narodzie krzewić i miłość rodzinnej ziemi późniejszym pokoleniom przekazać pragnie.

„Jeżeli narody, w pełni życia politycznego będące, wszelkich dokładają starań ku zachowaniu pomników jak najodległejszej przeszłości, to nam, z karty politycznej narodów wykreślonym i na zagładę macierzystej mowy a nawet świętej wiary przodków w innych dzielnicach dawnej wielkiej ojczyzny narażonym, tem pilniej baczyć należy, aby nic więcej z uszczuplonej już bardzo skarbnicy pamiątek narodowych uronionem nie zostało.

„Jak daleko sięga polska mowa z różnemi jej narzeczami, jak daleko łączyły się ludy pod sztandarem orła polskiego, tak daleko zapewne zaszła wieść o wspaniałym gmachu, przez Wielkiego króla na środku krakowskiego Rynku wystawionym, któremu nazwę „Sukiennic“ dano.

„Gmach ten, owe godło rozgałęzionego handlu dawnej Polski, gmach, przed którego bramami królowie nasi hołd od pogranicznych książąt odbierali, w którego murach podejmowaliśmy najznakomitszych w narodzie mężów, gmach ten chyli się do upadku i o spieszny woła ratunek.

„Głos ten o ratunek obwieszczamy wszystkim naszym rodakom, bo Sukiennice, ten drogocenny zabytek wielkiej naszej przeszłości, uznajemy za część tego narodowego inwentarza, którego zachowanie powierzyła Opatrzność mieszkańcom dawnej Piastów i Jagiellonów stolicy.

„Nie wyciągamy przeto z natręctwem ręki po jałmużnę, bo aż nadto znamy smutne położenie zubożałego kraju naszego, i wiemy, że przedewszystkiem na nas, mieszkańcach Krakowa, ciąży powinność utrzymywania gmachów pomnikowych; ale mamy sobie za obowiązek zawiadomić naszych rodaków, iż owa część skarbu narodowego narażoną jest na zagładę, że ją ratować trzeba koniecznie i bezzwłocznie, że jednak siły gminy krakowskiej na to nie wystarczają.

„Dumnibyśmy byli, gdybyśmy własnemi funduszami odbudować mogli upadające Sukiennice, bo godziłoby się nam powiedzieć, żeśmy się zasłużyli narodowi; gdy atoli dobrym naszym chęciom nie odpowiadają szczupłe nasze środki, zmuszeni przeto jesteśmy odezwać się, szanowni Rodacy, do waszego współczucia obywatelskiego, prosząc, abyście w zamierzonej pracy narodowej poparli nas darami, jakich dostarczyć możecie.

„Nadmienić musimy, że odbudowa Sukiennic rozpoczętą ma być na przyszłą wiosnę r. 1870, i ukończoną w przeciągu trzech lat, to jest w roku 1873.

— **Mianowania.** W skutek przedstawienia komitetu szkolnego w Toniach, nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole Janowi Klimale, dotychczasowemu nauczycielowi w Brzezowej.

— **Wybory uzupełniające.** Do Rady powiatowej śniatyńskiej wybrany został dnia 29. z. m. z grupy gmin wiejskich Wasyl Bojczuk, wójt z Zadubrowiec.

— **P. Józef Supiński.** Znakomity uczony polski p. Józef Supiński jest niebezpiecznie chory.

— **Prof. Antoni Małecki** złożył mandat członka Rady szkolnej. Za przyczynę podaje, że zatrudnienia, do jakich obowiązanym jest teraz jako zastępca kuratora Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, nie dozwalają mu sumiennie czynić zadość obowiązkom członka Rady szkolnej.

— **Majówka gimnazjum polskiego** odbyła się wczoraj za takzwanym Jegerhauzem w prześlicznej dolinie, w której już zeszłego roku się odbyła. Wymarsz o godzinie 8½ rano z muzyką wojskową na czele udał się, bo deszcz nie padał, taksamo i powrót o godzinie 8½. Zato w ciągu dnia mrzyło często, choć nie padał deszcz taki mocny, jak w mieście, który nie pozwolił starszym, mianowicie damom, wziąć udziału w tak upragnionej wycieczce. Mimo to młodzież bawiła się wybornie. Nim przybyły damy, chłopcy tańczyli sami z sobą, mianowicie udał się mazur w 100 przeszło par. Popołudniu przybyły i damy, i taniec szedł żywo po wilgotnej murawie. Były namioty, i w ogóle całe urządzenie było bardzo świetne i staranne. Nietańczący bawili się w różne gry, w gimnastykę, w szczudła, w bieganie z zawiązanemi oczyma albo nogami, albo na jednej nodze do celu, u którego czekała nagroda, jak Horacy itp. Około 900 młodzieży, reprezentującej wszystkie stany, plemiona i wyznania, bawiło się z całą werwą młodej krwi — po 12 godzinach zabaw ani śladu znużenia — a kto zna tę młodzież, ten wie z góry, że nie było ani jednego wypadku lub wypadeczku, któryby zamącił zabawę i zgodę. Dzielna to, godna kochania ta młodzież nasza! Dyrektor, katecheci i profesorowie otrzymywali ciągle dowody najgłębszego szacunku i miłości. Gdzie taki zachodzi stosunek między młodzieżą a przełożonymi, nie wymuszony, ale prosto z serca pochodzący, tam musi młodzież pod każdym względem robić postępy. Czemuż, niestety, gimnazjum to po tylu latach jeszcze nie jest stanowczo urządzone!

— **Walne zgromadzenie** 1go Towarzystwa dostarczania potrzeb domowych, odbyte w poniedziałek, było żywem odbiciem rozprzężenia, toczącego to Towarzystwo. Rozprawy były głównie wycieczkami przeciw dyrektorowi naczelnemu Towarzystwa, p. radcy Kulczyckiemu, mającemu w ogóle osobliwy dar obudzania przeciw sobie najzacięższej opozycji, której w końcu musi paść ofiarą, ku ogólnemu zadowoleniu.

Najprzód uderzono na protokół z ostatniego posiedzenia. Zarzucono mu mylki, fałsze. Tak br. Lewartowski sprostował, że nie on, ale cała komisja skonstatowała, iż chleb Towarzystwa jest o 8, a nawet o 14 łutów lżejszy od chleba z różnych innych piekarń. Podniósł inną jeszcze mylkę p. Stroner. Prezes, dr. Smolka, zwrócił uwagę, iż cały spór co do protokołu, pochodzi z błędnego prowadzenia protokołu, w którym powinno się wpisywać tylko uchwały, a nie i motywa; — stawia on odnośny wniosek, który też zgromadzenie przyjmuje. Tymczasem br. Lewartowski wykazał, że i uchwały bywają mylnie zapisywane, że nad uchwałami musi zgromadzenie znowu uchwalać, i w końcu nie tak wychodzi jak było, ale jak chce p. Kulczycki. Przemawiali w tej kwestji i pp. Kamil i Stroner. Dr. Smolka tłumaczy, że on jest nowicjuszem, nie wie co dawniej uchwalano; proponuje, aby odtąd wnioski co ważniejsze podawano na piśmie, a wtedy nie będzie mylek. Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego zajęto się sprawą wyborów, odbytych na poprzedniem zgromadzeniu. Sprawę zdaje w imieniu komisji skrutacyjnej p. Kamil. Na zastępcę prezesa nie otrzymali absolutnej większości ani p. notarjusz Wolski, ani p. Solecki, więc wybór musi nastąpić nowy. Wybory członków Wydziału zawiadowczego wnosi komisja unieważnić, z powodów formalnych, pomimo że poprzedni zastępca prezesa, dr. Tarnawski, takowe samowolnie uznał za ważne. Drobna cyfra rozstrzygała. Partja p. Kulczyckiego podawała kartki autografowane, na których jednak było więcej nazwisk wymienionych niż potrzeba, a gdy nazwiska były alfabetycznie ułożone, więc komisja nie mogła ostatnich nadliczbowych nazwisk odrzucać, a resztę przyjmować, jak każe liberalne postępowanie, wzięte z analogii innych ordynacyj, w braku własnej ordynacji wyborczej.

P. Wolski chce rzecz wyświecić, ale mu przerywano; w końcu wnosi przyjęcie wyborów. Przeciw p. Wolskiemu powstał br. Lewartowski, zarzuca Wydziałowi samowolność, czego dowodzi faktycznemi datami z długiego czasu, i w ogóle przedstawia cały spis grzechów Wydziału. Odpowiadał i p. Kamil. — Tosamo pewien nieznajomy nam członek, który ubolewał, że przyszło do uchwalania nad wybo-

---

Oto wyjątki owe:[1]

„....naznaczono wam jest przyjąć ogień niebieski... Ten to ogień, przyjęty do duszy, da wam wolność i siłę potrzebną, sprowadzi n a m a s z c z e n i e a p o s t o l s k i e; z tego ognia, rozpalonego w duszach Sług Sprawy, trysną promienie, które rozpędzą chmury nad Polską i oczyszczą Polskę.“

Zaiste, zaszczytne powołanie! Szkoda tylko, że od 28 lat napróżno wyglądamy owocu!

Aby utrzymać w wierności chwiejących się, Towiański prorokuje ciągle, że wkrótce „Sprawa“ tryumfować będzie:

„....dziś jednak, gdy Sprawa staje w nowym perjodzie swoim, gdy wkrótce już tysiące, krocie, jak spodziewam się, przyjmą Sprawę....“

Francuzkie przysłowie mówi, że najwięcej głuchym jest ten, kto nie chce słyszeć. Widzimy to na towiańczykach, z jednej strony ciągle łudzonych, z drugiej ciągle ostrzeganych, a zawsze jednako potulnych, wierzących i rujnujących swe majątki dla.... samozwańca! Idźmy dalej.

„Sługa prawy, czujący powołanie swoje, powinien zaszczepiać w sobie i w drugich to uczucie godności Apostoła....“

„Czuje on ...., że stając w warunkach powołania, stając w charakterze tak wysokiego urzędu, do którego Wola Bożą został wezwany, wsparty jest Potęgą Bożą....“

Niech żyje skromność!... Po słowach powyższych przestaną się zapewne dziwić czytelnicy, dlaczego „bracia“, otoczeni dymem tak subtelnego a tak potężnego pochlebstwa, trzymają się fanatycznie „Mistrza“, którego autor (str. 82. i 83.) odmalował nam w postaci a n i o ł a!

Jeszcze jedna, ostatnia uwaga. Autor opisując lud „wierny duchowi Polskiemu“, mówi:

Str. 42.:

Nie bije o nią czołem nikomu,
Krwi swej na oślep nie leje....

O, prawda! Lud „Bożej woli“ nietylko na oślep, ale w ogóle nie lubi krwi za ojczyznę przelewać. Cały naród wie, że „bracia“ uchylają się od wszelkiego czynu, w zwykłem, naturalnem jego pojęciu. Raz tylko w 1863 r. — odezwały się ich serca, a i ten jedyny objaw patrjotyzmu został zwichnięty i sparaliżowany przez Towiańskiego. Oto fakta: (D. n.)

[1]) Nota z dnia 29. lipca 1863 r.

rami, i podniósł tę ciekawą okoliczność, że Towarzystwo nie posiada regulaminu czynności; zresztą popiera wniosek unieważnienia wyborów. P. Stroner wnosi, aby polecić Wydziałowi wypracowanie regulaminu. — P. Kulczycki uczuł, że wszystkie wycieczki są właściwie wymierzone przeciw niemu, więc zaczął się bronić osobiście, ale niestosownie. W końcu przystępuje ku powszechnemu zdziwieniu do wniosku unieważnienia wyborów, i utrzymuje, że Wydział nie zatwierdzał wyborów, ale czekał.

Ostatecznie przyjęto wniosek komisji skrutacyjnej, i na wniosek p. Błotnickiego zarządzono nowe wybory zaraz na tem posiedzeniu. Ponieważ p. Wolski odstąpił od kandydatury na zastępcę prezesa, więc pozostaje sam p. Solecki.

Rozpoczęto potem sprawę zmiany statutów, która niemniejsze wykazała skandały — ale, że główną część odnośnych rozpraw odroczono do piątku, więc i sprawozdanie z początku podamy łącznie z sprawozdaniem z posiedzenia piątkowego.

— **Wypadki miejscowe**. Pewna kobieta, która służy w naszem mieście za mamkę, oddała w marcu b. r. swoje dziecię na wieś na wychowanie. Otóż d. 28. z. m. kobieta nieznajoma przyniosła jej to dziecię nieżywe, utrzymując, że w drodze umarło, co powiedziawszy, natychmiast uciekła. Śledztwo zostało wytoczone.

— **Z domu obłąkanych**. Wczoraj wpadło dwóch pianych dozorców z oddziału obłąkanych w tutejszym szpitalu głównym między powierzonych ich opiece chorych, i tak okropnie zaczęli ich bić, że lekarz dyżurny był zmuszony posłać aż do policji po patrol. Nim patrol przysłano, jeden z tych kanibalów uciekł, a drugi szalał nieustannie, tak, że przemocą musiano go wpakować na wóz i pieniącego się od rozwścieklenia, odwieziono do aresztu policyjnego.

— **Dobry przykład**. We Wiedniu założono teraz przytulisko dla dziewcząt służbowych bez miejsca. Zakład ten zostaje pod dozorem jednego z tamtejszych Towarzystw dam dobroczynnych, i skoro jaka służąca utraci służbę, znajdze tam za bardzo mierną opłatą przytułek, pożywienie i może pobierać bezpłatnie naukę czytania i pisania. Wiadomo, na jakie niebezpieczeństwa pod względem moralności narażone są służące, gdy utracą miejsce, i jak je wyniszczają pod względem materjalnym bezsumienne stręczycielki. Nic tak mocno niedemoralizuje tej klasy ludności jak wpływ stręczycielek, które najczęściej prowadzą obok stręczenia sług i inny, nikczemny zarobek. Otóż zakład tego rodzaju usuwa służące od tego wpływu. Ile na tem zyskują sami nawet służbodawcy, zbutecznem byłoby dowodzić.

— **Zabójcę** Jędrzeja Wiśniowskiego, 18letniego pastucha z Lelechówki pod Janowem, którego zamordowano dla zrabowania mu 12 złr., odkryto już. Jest nim jego brat rodzony. Natychmiast po spełnieniu zbrodni udała się na miejsce komisja tutejszego sądu krajowego pod przewodnictwem p. radcy Uhlego, i jej to zawdzięczać należy szybkie wykrycie sprawcy. Sprawca przyznał się do czynu.

— **Proces Neczyporowicza i spółki**. (C. d.) Dnia 1. czerwca.

Neczyporowicz ciągle chory; przyzwolił jednak, aby w jego nieobecności ferowano dalsze wnioski.

Zastępca prokuratora przystąpił tedy do propozycji względem wymiaru kary. U Neczyporowicza nie dopuszczając żadnych łagodzących okoliczności, wniósł n a d o ż y w o t n e w i ę z i e n i e, u Szmila Forstera na 16, u Mechla Forstera na 13 lat ciężkiego więzienia z jednorazowym co tydzień postem. Nareszcie u Szepczyńskiej na 5 lat ciężkiego więzienia, przyjmując dla braku wszelkich łagodzących okoliczności wymiar najwyższy podług ustawy.

Dr. Żminkowski i Nurkowski mieli bardzo trudne zadanie, broniąc Neczyporowicza i Szepczyńskiej, przeciw którym zresztą opinia publiczna jest niejako prejudykowaną.

Dr. Rulf, obrońca obu Fersterów, stwierdził nanowo zyskaną już sławę swą świetnego prawnika i dyalektyka, chociaż przedmiot sam był tego rodzaju, że ułatwiał mu obronę. Dowód winy Fersterów zbudowany został żmudnie przez prokuratorję z pojedynczych bliższych i dalszych poszlak, bo zbrodniarze tak zręcznie się zachowywali, że niepodobna było dostarczyć bezpośrednich dowodów ich winy. Całość jednak tych poszlak, w związku ze sobą uważana, przedstawia zupełny prawie obraz i stawia obu tych burdiakowskich żydów niewątpliwie w rzędzie tych, co brali udział w wyprawie na Denysów, a może i w innych wyprawach. Obrońcy powiodło się zachwiać lub usprawiedliwić poszlaki, zachodzące przeciwko Fersterom, bo czegoż nie dokaże obrotna dyalektyka, popierana najszczególowszą znajomością ustaw kodeksowych?

Zastępca prokuratora wystąpił z replikami. Przyznał on sam, że dowód winy przeciwko Fersterom ze zbiegu poszlak jest bardzo trudny; ale w takim razie ustawa dozwala sędzi posługiwać się własnem przekonaniem; a Wysoki sąd niechaj ma na uwadze wymagania sprawiedliwości wobec oburzających zbrodni bandytów, którzy w roku 1865 i 1866 rzucili popłoch w całym kraju, następnie zdezorganizowani przycichli, dziś zaś nanowo podnoszą głowę, widocznie z rozpierzchłych tych samych żywiołów zreorganizowani. W przeciągu dwóch tygodni pięć rabunków i znacznych kradzieży spełniono na prowincji w sposób, praktykowany przez bandę Ehrenwalda i Żurawnera.

Pewien przyjeżdżający doniósł nam, że przedwczorajszej nocy przeprawiając się przez Dniestr pod Zaleszczykami, spotkał wózek jak Neczyporowicza, a nim 5—6 indywiduów pozawijanych, którzy zapytani dokąd jadą? z początku nie chcieli nic mówić, a następnie dali odpowiedź wymijającą, podobną, jaką arędarz w Petlikowcach dostał od sprawców rabunku u p. Gromnickiego. Grono takie można przecież było aresztować i przetrząść, gdyby przewozy na Dniestrze były jakokolwiek strzeżone przez żandarmerję. Naszem zdaniem, Neczyporowicz nie bez kozery zapytał przed dwoma tygodniami Wys. sądu, czy teraz już niema rabunków? Na parę dni przedtem był rzeczywiście rabunek w Strussowie. Blizki jest domysł, że banda rozwinięciem działania swojego w teraźniejszej chwili chce dać niejako pozasądowy dowód, że uwięzieni i sądzeni są niewinnymi.

— **Siedmnastoletni morderca.** Warsz. *Gaz. Polic.* donosi: Dnia 24. maja, jeden z tutejszych urzędników zameldował w wydziale śledczym zarządu ober-policmajstra, że w niedzielę wieczorem, pasierb jego, Dominik Gogolewski, lat 13 mający, wraz z kolegą swoim Marcelim Gumowskim, 17letnim uczniem klasy 3ej szkoły powiatowej specjalnej, wykradłszy z zamkniętej komody 755 rubli w biletach kredytowych i 4 półimperjały, zbiegli. W skutku zarządzonego przez policję poszukiwania, Gumowskiego dnia 25. maja wynaleziono, a jakkolwiek do przypisywanego mu czynu kradzieży nie przyznawał się, do czasu jednak wyszukania Gogolewskiego w areszcie zatrzymany został. Tegoż dnia otrzymano odezwę sądu pokoju wydziału I. o sprawdzenie, czy znaleziony w dniu 24. maja na brzegu lasu Bielańskiego, nieżywy chłopiec w wieku od 12 do 13 lat, którego odzież była opisana, nie pochodzi z Warszawy. Naczelnik wydziału śledczego, upatrując podobieństwo wieku i odzieży niewykrytego jeszcze Gogolewskiego, ze znalezionym w lesie nieżywym chłopcem, wezwał matkę Gogolewskiego do obejrzenia trupa, która rzeczywiście poznała w nieboszczyku syna swego. W skutku tego odkrycia, Gumowski powtórnie był badany, i przy rewizji jego odzieży dostrzeżono na twarzy kresę jakby od paznogci, na odzieży zaś w wielu miejscach plamy krwi; pomimo to jednak. Gumowski stanowczo zaprzeczał wszystkiemu, i zaledwo po długich napomnieniach oświadczył, że skradzione przez Gogolewskiego u ojczyma pieniądze, zakopane są w ziemi w lasku Bielańskim, deklarując wskazać to miejsce. Po dostawieniu zatem Gumowskiego do Bielan, pieniądze we wskazanem przezeń miejscu w ilości rubli 723 kop. 83 i 4 pólimperjały, wykopane zostały, brakujące zaś rsr. 31 kop. 17 według objaśnienia Gumowskiego, Gogolewski miał roztrwonić. Prowadzone dalej na miejscu badania i przekonywające dowody zmusiły nareszcie Gumowskiego do zeznania, że będąc jeszcze z Gogolewskim w mieście, umyślił zabić go i w tym celu od nieznanego mu handlarza kupił brzytwę, którą zarznął Gogolewskiego po przybyciu z nim na Bielany. Zeznanie to, wobec sądu zebranego na miejscu dla odbycia sekcji na ciele zabitego, protokólarnie potwierdził. — Oprócz tej kradzieży, Gogolewski z namowy Gumowskiego, skradł także swemu ojczymowi przed miesiącem 300 r. s., ponieważ jednak ten ostatni wszystkie prawie pieniądze odebrać od nich zdołał, to o wypadku tym do wiadomości policji nie podawał. Gumowski oddany został pod sąd kryminalny.

— **Kto stara się o dobro ludu w Niższej Austrji?** W Wiedniu utworzyło się konsorcjum, które podało o koncesję na założenie „Banku ludowego wiedeńskiego.“ Kapitał akcyjny 10 milionów w 50.000 akcjach 200reńskowych, na okaziciela opiewających. Na czele przedsiębiorstwa stoi ks. Jabłonowski. A jak się ma rzecz z fundacją Skarbkowską?

— **Liberalizm austrjacki i bieda.** Z powodu drakonicznego zastosowywania ustaw prasowych w postępywaniu karnem przeciwko dziennikarzom czeskim, wielu z nich popadło wraz z rodzinami w ostateczną nędzę. Wychodząc z zasady, że jeżeli ojciec zawinił, dzieci nie powinne być narażone na głód i niedostatek, czyli innemi słowy, że jeżeli kowal zawinił, ślusarz nie powinien być wieszanym, umyślili niektórzy litościwi ludzie w Pradze otworzyć składkę na rzecz tych podupadłych rodzin przestępców politycznych. C. k. władze nie pozwoliły jednak na to. Czy sądzą może, że przyczyni się to do uświetnienia blasku nowej ery, jeżeli dzieci tych, co nie entuzjazmują się dla niej, będą mrzeć z głodu?

— **Moralność duchowieństwa prawosławnego.** *Ruskija Wiedomosti* donoszą, iż w jednej z cerkwi petersburgskich odprawił służbę Bożą ksiądz tak pijany, że porozsypywał komunikaty (prosforę). Musiano odprowadzić go od ołtarza i mszy dokończył inny duchowny.

— **Liczba nowych budowli we Wiedniu** wzrasta tak szybko, że np. sama cegielnia Draschego zobowiązała się kontraktowo dostawić rozmaitym przedsiębiorstwom 125 milionow cegieł. Wszystko to nie wystarcza jednak, i musiano zawiesić roboty przy wielu rozpoczętych już budowlach dotąd, dokąd nie zaczną wyrabiać cegły nowe olbrzymie cegielnie, które teraz z największym pospiechem buduje osobne Towarzystwo akcyjne dla wyrobu cegieł.

— **Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie**. Jako drugie premium, zapowiedziane prospektem wydawnictwa Czytelni ludowej w Krakowie, *Poczet panujących książąt i królów polskich,* układu Aleksandra Nowoleckiego, wydawnictwo to rozesłało temi dniami prenumeratorom swoim. Na jednym wielkim arkuszu mieści się 39 popiersi książąt i królów polskich na drzewie rzniętych, z pomieszczeniem pod każdym krótkiego streszczenia ważniejszych wypadków z dziejów Polski, chronologicznie zestawionych.

Piękne to wydanie na białym, grubym papierze, odznacza się wielką starannością, czystem odbiciem a niemniej też niesłychaną taniością, co czyni możebnem nabycie takiego egzemplarza i najuboższym. Szczególniej gorąco pragnąć należy, aby *Poczet książąt i królów polskich* znajdował się w każdej szkółce miejskiej i wiejskiej, w każdej Czytelni, a wreszcie i w każdym domu polskim. Cena takiego egzemplarza 80 centów, a podklejony płótnem, z wierzchu lakierowany, osadzony na dwóch wałkach politurowanych dla zawieszania na ścianie kosztuje 2 złr. 50 c.; takiż sam egzemplarz kolorowany 3 złr. 30 c., zaś egzemplarz podklejony grubym papierem pocięty w kartki we futeraliku 1 złr. 20 c.

— **Odezwa**. Pragnąc zadośćuczynić powszechnie uznanej potrzebie, postanowił zarząd tarnopolski Towarzystwa pedagogicznego założyć przy oddziale tarnopolskim Tow. pedagogicznego bibliotekę i oddać takową do użytku członków tegoż Stowarzyszenia, aby w ten sposób szczególniej nauczycielom szkół ludowych, którzy z własnych, zwykle nader szczupłych funduszów nie mogą nabywać książek, ułatwić dalsze kształcenie się i podać sposobność obeznania się z postępami nauk i utworami piśmiennictwa.

Gdy jednak fundusz obrotowy oddziału tarnopolskiego stosunkowo zbyt jest mały, aby wystarczył na utworzenie biblioteki, dlatego Zarząd odzywa się do ziomków z prośbą, aby zechcieli wesprzeć Zarząd w jego zamiarach i datkami w książkach lub w pieniądzach przyczynili się do osiągnienia zamierzonego dla oświaty w ogóle tak ważnego celu.

Wszelkie datki przyjmuje z upoważnienia Zarządu członek tegoż Zarządu, profesor Apolinary Ellinger w Tarnopolu.

Wykaz datków podany będzie w swoim czasie do publicznej wiadomości.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego.
W Tarnopolu dnia 25. maja 1869.

(Następują podpisy.)

— **Korespondencja redakcji.** Panu J. G. w Gorlicach. Z pańskiej przesyłki nie możemy korzystać.

Panu F. P. w Moszczanicy. Ofert tego rodzaju otrzymujemy za nadto wiele, abyśmy mogli robić z nich użytek. Za dobre chęci dziękujemy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 31. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1532, węgierskich 543, resztę z innych prowincyj i pozostałych 150 z przeszłego tygodnia; razem 2412 sztuk wołów. Cena zrana za galicyjskie woły liche 29 zlr., lepsze 29.50 do 30 zlr.; później szło cokolwiek gorzej, a to z przyczyny, że przed pierwszym i rzeźnicy niemają kredytu w kasie. Spodziewam się, że we środę drożej będą płacić. Daję do wiadomości, że jeżeliby który z panów obywateli miał ciężkie woły 14—15 cetnarów, i dobrze wypasione, niech się zechce zgłosić do mnie listownie, ile wołów, jakiej wagi i na kiedy mogą być, ponieważ mam kupca, któryby kupił takie woły, i dał więcej jak po 30 złr.

J. Krzysztofowicz, Leopoldstadt, Cafe Sierböck.

— **Burze i grady** były: D. 17. z. m. w pow. sanockim, w Sieniawie, Głębokiem, Wysłoczku, Szklarach, Polanach, Zawojach, Tarnawce, Besku, Porębach i Rymanowie — w Zawojach utonął Iwan Jarocki 15letni w strumieniu, który był nagle wezbrał; w pow. brzeżańskim: w Kozówce, Urmani, Olchowcach, Kuropatnikach, Ceniowie i Plichnowie; dnia 18. i 19. zm. w tymże powiecie: w Koniuchach, Rohaczynie i Narajowie, i w pow. borszczowskim w okolicy Cygan; dnia 21. zm. w Osielcu w powiecie myślenieckim, d. 22. zm. w Jacie w pow. nisieckim, dalej w pow. brzozowskim w Ulanicy, Baryszu, Wesołej i Lubnie, Haczowie, Trześniowie, Bukowie, Jasionowie, Jasienicy, Grabownicy Starzeńskiej, Niebocku, Humniskach, Turzempolu, Jasienicy, Dydni, Golcowej, Górkach, Wędowie i Krzemiennej; w pow. jasielskim: w Szarcynach, Święcianach, Skołyszynie, Lisówku, Jabłonicy, Czermny, Błaszkowej, Brzyskach, Januszkowicach, Gogołowie, Hucie I. i II. część, Glinniku Górnym, Stępinie, Pstrągówce i Ciaszynie; w powiecie sanockim: w Bziance, Milczy, Wróbliku Szlacheckim i Sadzinie; wreszcie w pow. ropczyckim w Wielopolu, Niedźwiedzie, Gliniku, Brzezinach, Jaszczutowej, Małej, Korodrzej, Witkowicach, Niewodnej, Broniszowie, Pstrągowej, Szafnarowej, Różance, Nawsiu, Rzegocinie, Sośnicach, Konicach, Wielopolu, Budziszu.

D. 17. i 22. zm. grad uszkodził zasiewy w 36 wsiach powiatu rzeszowskiego. D. 22. i 26. zm. był grad w okolicy Rozdziela, Wapiennego, Męcina, Binarowej, Bugaju, Bystrej, Szymbarku i Rozenbarku w pow. gorlickim. Dnia 26. zm. niezwykła burza gradowa nawidziła kilka wsi powiatu zbarazkiego. (*Gaz. Lw.*)

Przyjechali do Lwowa d. 31. maja: Pp. hr. Dieduszycka Z. z Niesłuchowa, Brunicka M. z Zaleszczyk, Morawska M. z Podhorzec, Augustynowicz B. z Woszczanic, Babecki K. z Byszowa, Czerkes L. z Podola, Niewiadomski M. z Kutysk, Puzyna J. z Czarnołoziec, Puzyna Roman z Gwoździca, Rogaliński W. z Wolicy, Wolchowski E. z Moskwy, Zacharjasiewicz M. z Antonówki, Aredt M. i Osiecinski H. z Paryża, Gołaszewski W. z Targowisk, Zyka M. z Krecowa, br. Brunicki E. z Przemyśla, Wikert A. z Podola, Hauterive W. z Jatwięg, Jaworski A. ze Skwarzawy, Jasiński F. z Zahajpola, Younga B. z Prusinowa, Szeliski K. z Chodaczkowic, Zawadzki J. z Sutkowic, Lebiedow A. z Moskwy, Smoleński J. z Niegowic.

Ostatnie wiadomości.

Nowa Presse pisze: „Otrzymujemy następującą wersję o dymisji ks. Leona Sapiehy z posady marszałka sejmu galicyjskiego: Książę Sapieha chciał już oddawna rezygnować, lecz powstrzymały go wpływowe osobistości, i odwiodły od postanowionej już wtedy rezygnacji. Książę Sapieha chciał osobiście cesarzowi złożyć oświadczenie, dotyczące tego zamiaru, w którym to celu prosił o audjencję. Cesarz, który księcia przyjął jak najuprzejmiej, starał się go przedewszystkiem przekonać, że książę niema powodu do podobnego kroku, a jeśli żądaniom jego rodaków nie uczyniono zupełnie zadość, to leży to w okolicznościach, w mocarstwowem stanowisku państwa, a nie w złej woli rządu, i dodał, że po lojalności księcia spodziewa się, że zaniecha tego zamiaru, co też książę miał przyrzec.“

Całe to sprawozdanie jest przekręcone. Prawdą jest, że cesarz przedstawiał księciu, aby cofnął swą rezygnację — ale na oświadczenie księcia, że mógłby to wtedy tylko uczynić, gdyby mu wobec korony za nielojalność nie brano popierania rezolucji galicyjskiej, której jest zwolennikiem stanowczym— cesarz ani słowa nie odpowiedział. A na tem skończyła się audjencja.

Cesarz pozwolił nosić Sobiesławowi Mieroszowskiemu z Krakowa, komandorski krzyż papiezkiego orderu św. Grzegorza.

Ministerstwo węgierskie ustanowiło we wszystkich miastach biura statystyczne.

W piątek skończą się w Izbie niższej sejmu węgierskiego rozprawy nad projektem adresu.

W kortezach hiszpańskich toczyły się d. 31. maja obrady nad zniesieniem monopolu tytoniowego. Reprezentant rządu domagał się zatrzymania monopolu przez wzgląd na położenie skarbu państwa, komisja obstaje przy jego zniesieniu.

Opinione nadmienia z powodu zaprzeczeń o odwołaniu wojsk francuzkich z Rzymu, że wprawdzie odwołanie tych wojsk nie może być przedmiotem osobnego traktatu, gdyż jest już w konwencji wrześniowej zastrzeżone, wszelako żaden rząd niema prawa jednostronnie narzucać się na sędziego pod względem wykonania umowy, obie strony obowiązującej.

Na wieczornem posiedzeniu angielskiej Izby niższej z dnia 1. czerwca przyjęto w trzeciem czytaniu bil reformy kościelnej w Irlandji 361 głosami przeciw 247. W ciągu rozpraw wyrażono się kilkakrotnie z naglącem upomnieniem dla Izby wyższej, aby przyjęła bil kościelny.

Z Petersburga telegrafują do *Nowej Pressy*, że car Aleksander wyszle posła do Stanów Zjednoczonych, który Grantowi złoży życzenia z powodu objęcia prezydentury i oświadczy, że Moskwa chce i nadal żyć z Ameryką w dobrych stosunkach.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Kraków dnia 2. czerwca. *Przegląd Polski* przemawia energicznie za dalszem popieraniem żądań kraju, zawartych w rezolucji, drogą konstytucyjną, ale oświadcza się przeciw abstynencji. Kończy: Kraj powinien się chronić zarówno od zwątpienia w skuteczność walki konstytucyjnej jak i od agitacjii porywczych kroków. (Nie wiemy, co *Przegląd Polski* pod agitacją rozumie? Czy zniewalanie delegatów przez wyborców do złożenia mandatów, czy w ogóle nakłanianie do żywszego zajmowania się sprawą rezolucji? Wszak to wszystko właśnie jest energicznem popieraniem rezolucji drogą konstytucyjną; p. r.)

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 1. czerwca.

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	226	00	226	75
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	186	25	187	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	84	00	85	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	75	91	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	75	79	25
Banku hypot. galic. 6%	91	40	91	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	30	72	90
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	50	101	75
Pierwsz. kol. gał. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	83
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	84	9	95
Półimperjał rosyjski	9	95	10	08
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	91
„ papierowy „	1	57½	1	58½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81½	1	82½
Srebro	121	50	122	75

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	6	50	7	10
Żyto	160	4	40	4	50
Para Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	3	80	3	90
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	20	4	25
Hreczka	140	4	40	4	50
Koniczyna	180	36	00	38	00
Rzepak	150	9	00	9	50
Lnianka	150	00	00	00	00
Groch	180	3	50	4	30
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	13	00	14	50
Chmiel	100	00	00	00	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 1. czerwca.

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	61	70
Renta w srebrze	69	70
Losy z roku 1860	102	00
Akcje Banku nar.	749	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	290	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	60
Dukat cesarskie sztuka	5	86½
Srebro za 100 złr. w. a.	122	00

Wiedeń 31. maja 1869.

	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	61	85	61	95
„ „ srebrem „	69	90	70	00
Oprocentowane Metaliki na wal. austr.	97	00	98	00
„ Metaliki na m. k.	00	00	00	00
„ Obl. ind. niż. austr.	94	00	94	50
„ „ „ węgierskie	81	25	81	75
„ „ „ chor. i slaw.	83	75	84	25
„ „ „ galicyjskie	72	00	72	50
„ „ „ bukowińskie	72	00	72	50
„ „ „ siedmiogrod.	76	25	76	75
L o s y.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	100	00	101	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	248	00	248	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	93	50	94	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	104	00	104	50
„ „ „ 1864 po 100 „	124	70	124	90
„ „ srebrnej z r. 1864	00	00	00	00
„ „ z r. 1865	00	00	00	00
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	168	50	169	00
„ ks. Salm	42	50	43	00
„ hr. Palfy	34	00	34	50
„ ks. Klary	37	50	38	50
„ hr. St. Genois	33	00	33	50
„ ks. Windischgrätz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	24	50	25	00
„ Rudolfa	15	00	15	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10letn.	00	00	00	00
w monecie konw. do los.	99	70	99	90
w walucie austr.	94	80	95	00
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	00	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	91	25	91	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	50	108	00
Akcje bankowe i przem.				
Banku narodowego austr.	750	00	751	00
„ anglo-austr.	334	00	334	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	283	00	286	00
Kolei półn. Ferdynanda	2370	00	2375	00
„ Karola Ludwika	225	00	225	50
„ Czerniowieckiej	186	00	187	00
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	99	75	100	25
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867).	88	00	88	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	93	9	94
Augsb. 100 złr. nr.	103	00	103	20
Frankf. n. M. 100	103	20	103	30
Hamb. 100 mark.	91	30	91	40
London 10 fnt. st.	124	45	124	55
Paryż 100 frank.	49	50	49	50
Paryż 31. maja.				
Renta 3%	71	80	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5 minut 10	rano.
„ „	o „ 5 „ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10 „ 20	rano.
„ „	o „ 8 „ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8 „ 40	wieczór.
„ „	o „ 8 „ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2 „ 54	popołu.
„ „	o „ 6 „ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

Odchodzą ze Lwowa	o god. 10 m. —	rano.
„ „	o „ 10 „ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6 „ 25	rano.
„ „	o „ 6 „ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5 „ —	rano.
„ „	o „ 5 „ —	rano.
„ do Czerniowiec	o „ 8 „ —	wieczór.
„ „	o „ 8 „ 14	wieczór.

Listy zastawne austrjackiego Banku dla kredytu i zaliczek hipotecznych,

które oprócz hipotek położonych 25% poniżej granicy pupilarnie ustanowionej, także i akcyjnym, całkowicie wpłaconym kapitałem **dwu milionów guldenów** pokryte są, zalecają się jako najpewniejsza i najkorzystniejsza lokacja kapitałów. Takowe są oprocentowane 5%, a przytem przez 10 lat **biorąc zarazem udział w dywidendzie z rocznego czystego dochodu w pełnej swej nominalnej wartości, bez wszelkiego strącenia podatkowego** spłacalne. Listy te sprzedaje po kursie dziennym 2161 2—3

Maurycy Nirenstein we Lwowie pod l. 361 m.

Wszystkim tym **Panom**, którzy się do urządzenia **loterji fantowej na dochód sierot Zakładu św. Teresy** w jakikolwiek sposób przyczynili, składam niniejszem serdeczne podziękowanie. 2193 1—1

Jadwiga Sapieżyna.

Extrakt mięsny Liebiga

z Ameryki południowej
(Fray-Bentos)

Spółki Liebiga extraktu mięsnego w Londynie.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzanie mocnego odwaru mięsnego, przyrządzanie i ulepszanie np. sosów, jarzyn i t. d.

Wzmocnienie dla osłabionych chorych. **Złote medale na wystawie w Paryżu r. 1867 i w Hawrze r. 1868.**

Prawdziwy jedynie wtedy, gdy każdy słoik zaopatrzony jest podpisem pp. profesorów br. J. ***Liebiga*** i dr. med. von ***Pettenkofer***.

Drobiazgowa sprzedaż dla całej Austrji po cenach:

Słoik ważący 1 funt ang. **5** złr. **80** cnt., ½ ft. ang. **3 złr.**, ¼ ft. ang. **1** złr. **70** cnt., ⅛ ft. ang. **92** cnt.

Nabyć można w najznakomitszych handlach i aptekach. **Skład hurtowy** u korespondenta Spółki 2189 1—52

Pana Józefa Foigt i Sp.
„zum Schwarzen Hund"
am hohen Markt Nr. 1. **Wien.**

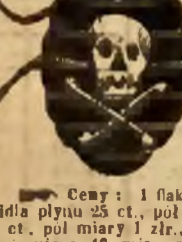
Odprzedający otrzymują rabat.

Największa nieprzyjaciółka człowieka

Pluskwa!

Niżej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. T. Publiczności, właścicielom hotelów, instytutom, domom ochrony, koszarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żeglugi rzecznej i morskiej, swą niezrównaną

ESENCJĘ ZIOŁOWĄ
na wygubienie pluskwi
Joh. B. Bihary i Sp.



niezawierającą trucizny, bez zapachu, tańszą o 500 prct., aniżeli inne tynktury. Taniości tej zawdzięczamy, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odessie, Towarzystwo Lloyda w Tryeście, c. k. arsenał w Pola i liczne ck. zakłady kadetów itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorców.

Ceny: 1 flakon o jednej trzeciej części seidla płynu 25 ct., pół seidla 30 ct., ćwierć miary 60 ct., pół miary 1 złr., cała miara 2 złr. Wiadro obejmujące 40 miar austr. 56 złr. Mniej jak pół miary nie przesyła się. Listy i pieniądze należy przesyłać wyłącznie pod adresem:

SKŁAD GŁÓWNY w Wiedniu, Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft „zur rothen Fahne."

Rzecz najnowsza: Metalowa maszynka o ściśniętem powietrzu do wytępiania owadów (dla wdmuchiwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napełniona prawdziwym proszkiem na owady 40 cnt., 1 paczka do napełniania kosztuje 10 cnt., na funty po 1 złr. 70 cnt. 2118 2—20

Składy będą urządzone.

Kasy Ogniotrwałe

z amerykańskim zamkiem z fabryki pp **F. Wertheim i spółka** utrzymuje na składzie

Arnold Werner
2015 6—24 we Lwowie.

Gra w Bruńswickie

losy państwowe jest we wszystkich państwach prawnie dozwolona.

By tanim i pewnym sposobem dojść do majątku, wynoszącego **złr. 175.000**, lub też **100.500**, **70.000**, **25.000**, 1 raz **21.000**, 2 razy **17.500**, 2 razy **14.000**, 2 razy **10.500**, 2 razy **8.750**, 1 raz **7.000**, 3 razy **4.375**, **12** razy **3.500**, **35** razy **2.625**, **65** razy **1.750** i t. d., należy wziąć udział w mających się odbyć w dniu 9. i 10. czerwca

losowaniach

przez książęcy Bruńświcko-Luneburgski rząd zatwierdzonych i poręczonych wygranych w kapitale i premiach w sumie

2 milionów 432.500 złr. w srebrze.

Do tego polecam z mego ciągle mającego szczęście kantoru całe premiowe kwity po 7 złr., pół-losy po złr. 3.50, ćwierć-losy po złr. 1.75. 1852 15—18

Premiowych tych kwitów nie należy mięszać z **niemającemi wartości promesami**, lecz każdy kupujący otrzymuje oryginał, przez samo państwo wydany, który przy wszystkich ciągnieniach reprezentuje całkowitą wartość, i tym sposobem strata nie jest możebną.

Do każdego zamówienia dołącza się **bezpłatnie** urzędowy plan, jak również wykazy wygranych po każdem ciągnieniu, i same wygrane wypłacają się bezzwłocznie. Uprasza się zatem o **spieszne** zamówienia w wyłącznie i jedynie mającym sobie powierzoną przez rząd sprzedaż tych losów domu bankierskim

Moritz Schleissinger
Löwenhofstrasse 6. in Mainz.

Płótno rumburgskie
sztuka 30 łokci wied., złr. 15 do 50.

Płótno rumburgskie
sztuka 54 łokci wied., złr. 30 do 10[illegible].

Płótno rumburgskie na prześcieradła bez szwu
sztuka na 7 prześcieradeł złr. 20 do 40.

Płótno holenderskie
sztuka 50 łokci wied., złr. 20 do 80.

Płótno wigsztadzkie
sztuka 30 łokci wied., złr. 9 do 15.

Bieliznę stołową w garniturach na 6, 12, 24 osób, jakoteż pojedynczo,

Pończochy, szkarpetki, perkal, shirting biały i kolorowy na koszule po 25, 30, 35, 40, 45, 50 cnt. łokieć

poleca 2146 3—6

HANDEL PŁÓCIEN

Hoinkes i Gruchol

we Lwowie w Rynku pod l. 173
obok księgarni p. Wilda.

Gospodarz

w sile wieku, praktycznie uzdolniony we wszystkich gałęziach gospodarczych i gorzelnianych, zawiadując dotychczas gospodarstwem po większych folwarkach, jako też świadectwami wykazać się mogący, poszukuje odpowiedniej posady od 1. lipca 1869 Adres N. N. w Borszczowie. 2194 1-2



45 rue de Richelieu.

Całe staranie naszego domu, którego zarząd jednemu z najznakomitszych chemików paryzkich powierzyliśmy, zwrócone jest ku osiągnieniu niewiele specjalnie hygienicznych wyrobów, których wyborna jakość, elegancja i delikatność uzyskały nam prędko względu świata pięknego; możemy przeto takowe z czystem sumieniem polecić naszym szanownym odbiorcom.

SAVON MIRANDA

podstawa: sok z lilii i saloty

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką; jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

TOLUTINE RIGAUD

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana; zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę i robi ją gibką.

EXTRAIT D'YLANGYLANG
i
BOUQUET DE MANILLE

do chustki do nosa.

Obydwie te perfumy, któreśmy wprowadzili do Europy, gdzie tak szybko znalazły zwolenników, uzyskane są z esencji rośliny *Unona adoratissima*, którą na wyspach Filipińskich destylować każemy. Woń tej rośliny jest nadzwyczajnej, dotąd nieznanej delikatności, i przewyższa znacznie perfumy, zwanej: *Extraits de Jockey-Club*, Violette itd.

Kto chce dostać te perfumy czysto i z pierwszej ręki, tego uprasza się obiera tylko wyroby naszego domu

DENTOMINE RIGAUD

czyli płyn do czyszczenia zębów. RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Mając arnikę jako podstawę, służy ten płyn do starannego utrzymania ust, wzmacnia dziąsła, i chroni zęby od zepsucia.

CRÈME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Ten nowy, przewyborny i cenny preparat zaledwo dosyć można zalecić. Nadaje on zębom olśniewający połysk, wzmacnia dziąsła i ma nad najliczniejszemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów to pierwszeństwo, iż wolny jest od owych niebezpiecznych kwasów, które psują mniej więcej emalię zębów. W szczoteczce nie pozostawia żadnego osadu, barwi szczeć tejże blado-różowo, a dziąsła i usta nabierają wkrótce podobnej barwy.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii** do **sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs
Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synów, i Berlinera**; w Krakowie **F. B. Hahna**, w Brodach **M. S. Franzosa**, w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 1723 14—15

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1694 21—?

NAJLEPSZYM

surrogatem mleka mamek dla dzieci, środkiem pożywnym dla osób mających mało krwi, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek, schorzałych i t. d. jest przyjemnie smakujący środek pożywny

Ekstrakt Liebiga i Liebego

przyrządzony w formie rozpuszczalnej przez aptekarza Pawła Liebego w Dreznie.

Z preparatu tego, w próżni przysposobionego, robi się bez wszelkiego gotowania zupa Liebiga, za pomocą prostego rozpuszczenia.

Słoiki zawierające dwie trzecie części funta tego preparatu, po 80 cnt., są do nabycia u aptekarzy Z. RUCKERA i A. BERLINERA we Lwowie

---

Do apteki

w Husiatynie galicyjskim poszukuje się **praktykanta.** Bliższa wiadomość na listy frankowane w aptece w Husiatynie.

Elegancki ubior wiosenny

surdut, spodnie i kamizelka, z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem

złr. 16 wal. austr.

Modny surdut wierzchni

złr. 8 w. a.

W najlepszym gatunku

całkowite ubranie letnie

złr. 12 w. a.

Dalej po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne	od złr. 6	do 26
Ubiory wiosenne	„ 16	„ 40
Surduty wierzchnie w wszelkich kolorach	„ 8	„ 28
Ubiory letnie	„ 10	„ 36
Surduty letnie, żaki	„ 4	„ 22
Surduty letnie, żakiety	„ 8	„ 28
Surduty salonowe czarne	„ 14	„ 28
Fraki i surduty do wychodu	„ 11	„ 32
Ubiory salonowe i kompletne	„ 24	„ 42
Surduty dla księży	„ 18	„ 36
Surduty do polowania	„ 6	„ 24
Surduty kancelaryjne	„ 3	„ 12
Surduty strzeleckie	stała cena złr. 10	
Szlafroki	od złr. 8	do 26
Gunie do podróży z kapuzą	„ 8	„ 28
Bluzy wojskowe	„ 7	„ 18
Spodnie wiosenne	„ 4	„ 12
Spodnie letnie	„ 3	„ 10
Kamizelki w różnych gatunkach	„ 2.50	„ 8
Ubiory z płótna	„ 10	„ 24
Ubiory gimnastyczne	„ 2.50	„ 8

polecają się najusilniej

w magazynie sukni

KELLER & ALT,

Wien, Graben, Nr. 3, I. Stock „zum Stock im Eisen," Ecke der Kärtnerstrasse.

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dokoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie. 1982 12—19

Przenoszone suknie, a mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedaje się mniej zamożnym bardzo tanio.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym Szanownym odbiorcom, jako też dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach w nim zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej publiczności, jako też łaskawych odbiorców, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w **Wiedniu**
Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen."

Krakowska wystawa machin.

Jamesa Smitha et Sons w Peasenhall
(w Anglii)
w Paryżu r. 1867 i. t. d. złotym medalem uwieńczone

maszyny do uprawy rzędowej

wystawię na wyżwymienionej wystawie i polecam takowe pod zaręczeniem dobroci.

H. Humbert jeneralny ajent Niemiec północnych
w Wrocławiu
2174 1—? Moritzstrasse (dicht an der Kleinburger-Strasse.)

C. k. wyłącznie uprzywilejowany



automatyczny kocioł parowy do prania

jest najdawniejszym wynalazkiem nowszych czasów i usuwa wszelką inną metodę prania wraz z należącemi do tego przyrządami, ponieważ ta tylko maszyna oczyszcza wszelką możebną tkaninę **bez pracy i chemicznych preparatów** z wyłącznym użytkiem jedynie mydła i wody. Konstrukcja tego aparatu opiera się na nadzwyczaj interesujących, naukowo stwierdzonych zasadach, połączonych z **bezwzględnem oszczędzaniem bielizny.** Szczególna i zarazem zdumiewająco skuteczna działalność tej maszyny polega na tem, że gorąca woda mydlana i para przy działaniu zwykłego ogniska w nieprzerwanym raptownym prądzie (około 50 miar na minutę) zlewa się na bieliznę i takową również szybko przenika. Maszyna ta usuwa wszelkie trudności prania i pozbawia całej okropności ów tak wstrętny dzień prania bielizny. Za dokładną działalność kotłów, zaopatrzonych w naszą cechę fabryczną, dajemy najzupełniejsze poręczenie. Uzasadnione uwiadomienia o naruszeniu naszych praw patentowych honorujemy do wysokości 500 złr. 2156 2—?

Max Bode et Comp. Wien.

Fabryka: V. Bezirk, Siebenbrunnengasse, 13. — **Skład**: Bürgerspital vis a vis der Oper.

Liczne naruszenia naszego prawa własności spowodowały nas do prawnych kroków przeciw 12 naśladowcom, przestrzegamy przeto każdego od naśladownictwa lub urojonych ulepszeń, gdyż w podobnych wypadkach postępujemy bezwzględnie.

Największy i świeżo nadeszły wybór obuwia i rękawiczek pragskich i paryzkich męzkich i damskich zaleca pod gwarancją

MAGAZYN
A. Steifa Synów.

Zupełna wyprzedaż broni.

2134 3—8

300.000 złr.

podzielonych na 483 wygran. po 38.600, 23.200, 15.400 złr. 28 wygran. każda po 7.600 złr. w papierach wartościowych, następnie 1.000, 400 itd. złr. gotówką 450 wygran każda po 10 złr. gotówką, można już dnia 2. lipca na wielkiej

górniczej loterji pieniężnej wkładką tylko **50 cnt.** jako ceną **1 losu** wygrać.

Przeznaczone do wylosowania papiery wartościowe są to kwity udziałowe Zakładu hutniczego miedzi, w najlepszym ruchu pozostającego, **w Balan na Siedmiogrodzie.** Każdy kwit udziałowy opiewa na **7.600 złr.** i **dawał już do 500 złr. rocznego dochodu.**

Losy państwowe po **2** złr. **50** cnt. Ciągnienie dnia 30. czerwca 1869. Główna wygrana 100.000 złr.
Brunszwickie 20talarowe losy po **36** złr. Ciągnienie dnia 1. lipca 1869. Główna wygrana 20.000 tal.
Promesy na losy kredytowe po **4** złr. Ciągnienie dnia 1. lipca 1869. Główna wygrana 200.000 złr.
Losy stanisławowskie po **29** złr. w. a.

21 88 1—?

Frydryk Schubuth
we **Lwowie**, w Rynku.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3½% na 4%

podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

1768 12—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.